Nr. 40. Kraków, 2 Października 1897. Rok XIV.

Tygodnik Rolniczy.

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Basztowej, l. 6, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

W sprawie melioracyi.

Wobec licznych skarg na późne dostarczanie pomocy technicznej ze strony krajowego biura melioracyjnego, Komitet c. k. krak. Tow. rolniczego upoważnionym jest do oświadczenia, że sprawy tego rodzaju załatwiane będą szybko i pomyślnie w razie zwrócenia się wprost telegraficznie do JE. Marszałka krajowego.

Z Towarzystwa rolniczego.

W dniu 21 września b. r. odbyło się posiedzenie Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod przewodnictwem prezesa Franciszka hr. Mycielskiego, a w obecności członka honorowego, c. k. radcy Władysława Struszkiewicza, wiceprezesów: Antoniego hr. Wodzickiego i Karola Czecza, oraz członków: St. Dunina, M. Dydyńskiego, St. Konopki, A. Lippomana, W. dr. Milieskiego, hr. Reya, inspektora Sandoza i sekretarza dra Krzyżanowskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do załatwienia spraw umieszczonych na porządku dziennym obrad.

Na żądanie Wydziału kraj. mianowano z grona Komiteu dwóch członków, a mianowicie prof. Leo i p. Hupkę, do ankiety, mającej obradować nad sprawą niepodzielności gruntów włościańskich.

Postanowiono poprzeć w drodze petycyi program agrarny c. k. Towarzystwa rol. w Wiedniu. Poprzeć również podania do Ministerstwa wystosowane przez c. k. Towarzystwo rolnicze styryjskie w sprawie handlu owocami.

Co do drugiej petycyi tegoż Towarzystwa w sprawie zakupna żywności przez c. k. władze wojskowe wprost od producentów na podstawie oznaczonych już naprzód cen, polecono p. sekretarzowi streszczenie jej w celu umieszczenia w gazetach.

Uchwalono, by żądać od c. k. Ministerstwa stałych ulg taryfowych w tym roku dla kartofli i kukurudzy, sprowadzonych do gorzelń rolniczych, sprawę zaś ulg dla transportu drenów polecono hr. Wodzickiemu do zbadania.

Zawiadomienie c. k. Ministersterstwa rolnictwa co do drobnych ulg przy imporcie soli nawozowej do fabrykacyi sztucznych nawozów przekazano redakcyi *Tygodnika rolniczego* do ogłoszenia.

Podanie Wydziału Tow. roln. okręg. w Dembicy o subwencyę dla mających się założyć w obrębie działalności tegoż Towarzystwa czterech stacyj dla produkcy.

nasienia zbóż, traw, ziemniaków i buraków, przekazano sekcyi rolniczej do zbadania i ostatecznego załatwienia.

W wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia co do bezpłatnego dostarczania planów melioracyjnych, postanowił Komitet przedstawić Wydziałowi krajowemu konieczność wyjednania u Sejmu podwyższenia dotacyi na pomnożenie personalu technicznego w biurach melioracyjnych, oraz zapytać o powód niejednakowego traktowania stron co do bezpłatności zdjęć planów melioracyjnych.

Rozstrzygnięto konkurs na chlewnię zarodową trzody rasy krajowej, (na który wpłynęło ośm podań), przeznaczając ją p. Stanisławowi Duninowi w Głębowicach, poczta Zator. Reszta podań może być uwzględnioną w roku przyszłym przy tworzeniu kilku chlewni II-giej kategoryi.

Stosując się do uchwały ostatniego Zgromadzenia ogólnego, postanowiono wnieść do Namiestnictwa podanie o przeznaczenie większych ogierów krwi wschodniej na stacye w zachodniej części kraju, oraz o podniesienie ceny koni remontowych. Odpis tego podania ma być przesłany do Koła polskiego w Radzie państwa.

Odmówiono żądaniu p. Żuka Skarszewskiego co do zakupna dla jego obory nowego buhaja rasy Pinzgau, a to z braku funduszów na ten cel i upoważniono go do sprzedania dawnego buhaja z obowiązkiem odesłania Komitetowi połowy uzyskanej stąd kwoty.

Odezwę Rady pow. w Białej, wystosowaną do c. k. Starostwa tamże w sprawie używania buhai nielicencyonowanych, postanowiono przesłać do Namiestnictwa z prośbą o wydanie okólnika do c. k. Starostów, by zajęli się energiczniej nakładaniem kar za używanie buhai nielicencyonowanych i egzekwowali kwoty, które gminy, niemające odpowiednich buhai, powinne zamieścić w budżecie swoim na zakupno tychże.

Z powodu trudności, jakie przy zaciąganiu pożyczki miała mleczarnia spółkowa w Szynwałdzie, uchwalił Komitet wnieść do Wydziału krajowego podanie o wyjednanie w Sejmie większego funduszu na udzielanie zasiłków bezzwrotnych dla mleczarń spółkowych.

Podanie Zarządu „Kółka rolniczego“ w Łękach o utworzenie tamże dwóch obór zarodowych przydzielono do aktów konkursu, który ma być rozpisany dla włościańskich obór zarodowych.

Odmówiono żądaniu właściciele Łęk górnych utworzenia tamże chlewni zarodowej rasy Jorkshire, gdyż Komitet nie zakłada obecnie obór tej rasy i funduszów do tego nie posiada.

Wiadomość, przesłaną z c. k. Namiestnictwa o udzieleniu przez c. k. Ministerstwo rolnictwa 500 złr. na szczepienie bydła tuberkuliną, postanowiono ogłosić w *Tygodniku rolniczym*.

Wskutek podania Wydziału Tow. roln. okręgowego w Brzesku o subwencyę na zakupno buhaja rasy Simmenthal, postanowiono odnośną kwotę 480 złr. wypłacić.

Wydział Tow. roln. okręg. w Jaśle ma być zawiadomiony, iż wniosek jego co do subwencyonowania ogiera p. Kłosińskiego został zatwierdzony.

Uchwalono zażądać od Wydziału Tow. roln. okręg. w Nowym Targu dokładniejszego wykazu gruntów, posiadanych przez włościan, u których ustanowione zostały obory zarodowe, a to w celu odpowiedniego podziału nawozów handlowych (150 cetn. podw. mączki Thomasa i 250 cetn. podw. kainitu), które dla nich zakupione zostały. Na inspekcyę w tej sprawie przeznaczono 50 złr.

Polecono p. Inspektorowi zakupić dla powiatu Nowotarskiego w tym jeszcze roku dwa buhaje i 10 krów, co da się przeważnie uskutecznić podczas premiowania bydła w Willamowicach.

Zgodzono się na życzenie p. Jankowskiego z Brzezny, by dla założenia obory półkrwi simmenthalskiej udzielić mu buhaja pełnej krwi, którego zakupno w Mycowie powierzono p. Inspektorowi.

Czyniąc zadość życzeniu prof. Stefczyka, by na zamknięcie wykładów o mleczarstwie delegować do Czernichowa przedstawiciela Komitetu, polecono to zastępstwo dr. A. Krzyżanowskiemu, oraz Władysławowi hr. Mycielskiemu, prosząc jednocześnie o złożenie sprawozdania.

Do wzięcia udziału w premiowaniu bydła włościańskiego w dniu 1 października w Willamowicach delegowano pp. Inspektora Sandoza i p. Bojanowskiego; przy premiowaniu w Porąbkach obecnym być ma p. Inspektor.

Nadesłane przez c. k. Namiestnictwo sprawozdanie dwóch weterynarzy z ich podróży naukowej, uchwalono przesłać prof. Adametzowi, ewentualnie prof. Kleckiemu z prośbą o ocenienie.

Po przedstawieniu przez p. radcę Struszkiewicza braków, jakie istnieją przy zawiązywaniu mleczarń spółkowych, niedostatecznej kontroli, konieczności składania z zysków 5 do 10% na fundusz rezerwowy, co ułatwiałoby uzyskanie subwencyi, wniosek co do składania pewnego procentu na fundusz rezerwowy został uchwalony.

Na wniosek wiceprezesa p. Czecza postanowiono żądać od Wydziału krajowego utworzenia filialnego subinspektoratu mleczarstwa kraj. z siedzibą w Krakowie.

Uchwalono zapytać p. Marszałkowicza o powody tak znacznego spóźnienia się z otwarciem mleczarni spółkowej w Stroniach, a w razie gdyby to nie nastąpiło prędko, prosić o zwrot narzędzi, które mogą być użyte do innej mleczarni.

W sprawie organizacyi handlu bydłem i trzodą chlewną.

(O oględzinach i niszczeniu mięsa w Wiedniu. Znowu brak personalu weterynarskiego. Potrzeba przyspieszenia oględzin. Potrzeba rekonstrukcyi wagonów do przewozu mięsa z Galicyi. Potrzeba nadzoru przy ładowaniu. Niewłaściwości przy dostawie do kolei. Zużytkowanie świń wągrowatych).

(Dokończenie).

W dalszym ciągu przystępuję do dalszej kwestyi, a mianowicie sprawy wysyłanego do Wiednia mięsa i tam w tak znacznych ilościach niszczonego. Gdzie przyczyna? szukać należy w przytoczonych przykładach. I tak n. p. w dniu 4 czerwca obecny byłem w hali mięsnej (Markthalle), gdzie na 40 ton mięsa dostarczonego w 11-tu wagonach zniszczono 3.500 kg., a to przeważnie cielęciny, płuc i wątrób cielęcych. — Z tej cyfry odpaść mogło na tak zwane zwykłe oczyszczenie (oskrobanie) około 200 kg. — W dniu 5 czerwca b. r. zniszczono 11.000 kg. cielęciny, a wogóle w tygodniu, t. j. od 1 do 5 czerwca 18.000 kg. mięsa, czyli, że gdyby to mięso mogło być sprzedanem, choćby tylko po 40 ct. za kg., uzyskałoby kwotę poważną 7200 złr. Wszystko to mięso, a raczej cielęcina (gdyż mięso wołowe jako więcej transport wytrzymujące rzadko podlega zniszczeniu), skonfiskowane znajdywało się w początkowem lub dalszem stadyum zgnilizny, lub też była to cielęcina tak zwana *erstickt*. W jednym tylko jedynym wypadku 2 połówki cielęce były, a raczej wyglądały jak wychudzone, chociaż one według mego zdania, przed nadaniem na dotyczącej stacyi nie koniecznie mogły zdradzać objawy wychudzenia jako wonczas świeże i przez transport jeszcze nie zapadłe lub osuszone. Takie przykłady, jak powyższy, są w porze letniej na porządku dziennym.

Ze względu na to, że jak np. w wymienionym tygodniu była temperatura powietrza dość wysoką i ulegała znacznym wahaniom — wynikałoby, że rzeczywistą przyczyną zepsucia się tak znacznej ilości mięsa są niesprzyjające warunki atmosferyczne, lub też nieodpowiednio urządzone wagony mięsne.

Tymczasem zagnieździła się też opinia przechodząca prawie kolejno w pokolenie funkcyonaruszy wiedeńskich, według której powodem psucia się mięsa jest niedojrzałość lub wychudzenie.

Jest to opinia niesłuszna i krzywdząca nietylko producentów, ale i weterynarzy galicyjskich, a zbija ją ten fakt, że w porze chłodnej w miesiącach zimowych nie bywa cielęcina w tak znacznej ilości niszczoną jak w lecie. Widocznie więc dla tego produktu są w zimie warunki atmosferyczne bardziej sprzyjające, bo przecież nie można przypuścić, aby weterynarze galicyjscy opieszalej załatwiali oględziny mięsa w lecie, a dokładniej w zimie, lub też na innych podstawach naukowych oceniali cielęcinę, a na innych mięso wołowe, w Wiedniu mało niszczone. Zresztą nie należy zapominać, że i mięso z Wiednia wysyłane bywało na dotyczącej stacyi odbiorczej konfiskowane. Uwzględnić należy także i tę okoliczność, świadczącą również przeciw opinii wyż wspomnianej, że z Galicyi przysyłane bywają do Wiednia, np. z Tarnowa również, jak i z innych prowincyj Austryi cielęta żywe, niejednokrotnie znacznie mniejsze, aniżeli te, które zostają w Galicyi zabite i jako mięso do Wiednia przywiezione, a nigdy nie zdarza się fakt, (a przynajmniej tylko może wyjątkowo), aby cielęta takie, a raczej cielęcina z nich została uznaną po zabiciu w Wiedniu za niedojrzałą lub chudą, chociaż pochodzi z cieląt znacznie mniejszych, aniżeli te — jakie u nas przeciętnie zabijają. Czyż więc miejsce rzezi stanowi o niedojrzałości lub chudości cielęciny?

Uderza tu tedy fakt nieprzedmiotowego traktowania sprawy, dlatego też wspomnieć muszę o tem, w jaki sposób dokonywane bywają oględziny mięsa we Wiedniu.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy i tu, że w dniach, w których znaczna ilość mięsa bywa wyładowywaną, za małym jest personal weterynarski do wykonania swych czynności, złożony z 2 lub najwyżej 3 osób tak utrudzonych, że niekiedy nawet niesłusznie (per Pausch und Bogen) niszczy i to, co przecież dałoby się spożytkować. I tak n. p. w dniu 4-go czerwca zniszczono na 3.500 kg. mięsa, około 300 do 500 kg. zupełnie bezpodstawnie. Przyczyna niszczenia nie bywa zaraz notowaną, bo na to wprost weterynarze przy nawale czynności nie mają czasu, a o wadze zniszczonego mięsa dowiadują się najczęściej od komisyonerów, a i ta niekoniecznie jest identyczną z podaną w wykazach i dotyczyć może mięsa z innej stacyi nadzorczej pochodzącego, ale do jednego komisyonera wysłanego.

Oględziny mięsa rozpoczynają się około godziny 7 rano, a przy znaczniejszych dostawach kończą się około godz. 1 w południe i niejednokrotnie zdarza się, że cielęcina, która o godzinie 8 rano uznaną była, jako zdatną do sprzedaży, przy ponownych oględzinach około godz. 12 została skonfiskowaną z tego powodu, że ją cokolwiek czuć. Wiadomo jednak i laikom, że mięso w lecie, nawet wołowe, wydaje nieprzyjemną woń, która po wypłukaniu lub postawieniu takiego mięsa w chłodnem miejscu (na lodzie) w jakiś czas znika; woń ta pochodzi tylko z powierzchownej cienkiej warstwy mięsa po usunięciu której mięso wydaje tylko właściwą swą woń.

Za surowe więc uważam traktowanie sprawy przez personal weterynarski i za lekceważące cudze mienie, a nie jak kto inny mógłby sądzić za „exact“.

Nie jestem tego zdania, aby publika wiedeńska (wprawdzie za tanie pieniądze) jadała mięso zdrowiu

szkodliwe, za jakie je, jak w powyżej opisanym wypadku uważać nie można — ale żądać należy od weterynarzy wiedeńskich pewnego uwzględnienia okoliczności; jak na przykład tej, że mięso takie, które cokolwiek czuć, zostaje zaraz sprzedane, opłukane i zaraz spożyte, że zresztą nie wszystko takie mięso są w stanie weterynarze przy ponownych oględzinach skonfiskować, bo zamało mają na to czasu. Znaczna więc część takiego mięsa zostaje zwykle sprzedaną. Nadto winni oni także uwzględnić, że mięso takie nabyło woni nieprzyjemnej także może i przez to, że z wagonu chłodnego i względnie czystego poszło do hali brudnej, w której wiele jest produktów gnijących, w której temperatura jest dość wysoką i która wogóle i ze względów technicznych nie kwalifikuje się jako miejsce na sprzedaż mięsa.

Pomijając tę okoliczność, że wskutek zniszczenia znacznej ilości mięsa ponoszą wysyłający dotkliwe straty, nie do darowania jednak jest to, że przy tak powolnej akcyi oględzin, trwającej nieraz od 7 rano do 1 w południe zniecierpliwiona część kupujących zaspokoiła swoje potrzeby gdzieindziej, inna część, więcej cierpliwa, doczekała się chwili podniesienia łańcuchów, w której ukończono oględziny, a rozpoczęto sprzedaż w gwałtownem tempie. Już wskutek tego, że mało pozostało kupujących, następuje zniżka w cenie już to wskutek spóźnionej pory i krótkości czasu do sprzedaży, bądź też z obawy, że pozostawiwszy mięso do drugiego dnia, narazi je na konfiskatę, albo też, że rzeczywiście mięso takie ulegnie zepsuciu.

Koszta utrzymania zaś mięsa w chłodnikach (Kühlraüme) są zbyt wielkie i chłodniki te, według otrzymanych informacyi, przedstawiają tylko korzyści dla mięsa w miejscu bitego.

Z powyższego tedy przedstawienia rzeczy wynika: 1) że ilość weterynarzy w pewnych dniach jest zamałą do wykonania oględzin w krótszym przeciągu czasu Wspomnę tu, że nieraz żąda p. weterynarz Kleparik od centralnego zarządu weterynarskiego, personalu pomocniczego w pewnych dniach, nigdy jednak życzeniu jego nie staje się zadość, najczęściej jawi się tylko w Markthalli starszy weterynarz Kögler nie dla rzeczywistej pomocy i dla ukrócenia czasu rewizyi mięsa, ale tylko chyba dla kontroli. Że należałoby dalej żądać, aby mięso z Galicyi dostawione mogło być w lecie już o godz. 8 co najmniej do sprzedaży dopuszczone i żeby wogóle mięso raz oględzinom poddane i za zdrowe uznane mogło iść zaraz na sprzedaż.

W takim wypadku należałoby halę powiększyć tak, aby w jednej części hali odbywały się oględziny, a w drugiej natychmiastowa sprzedaż.

W hali tej nie powinny się znajdować inne produkta szybko zgniliźnie ulegające, jak tylko mięso.

Przy oględzinach, przez weterynarzy wiedeńskich dokonywanych, winien fungować jako zastępca stron, weterynarz galicyjski, gdyż komisyoner rzadko dopomina się o swoje prawa, zresztą interwencya jego jest bez znaczenia.

Spółka krajowa występująca w obronie producentów galicyjskich miałaby prawo wymagać od gminy wiedeńskiej poprawy stosunków, a to tem więcej, że dochody i korzyści z hali czerpie gmina wiedeńska głównie z mięsa z Galicyi pochodzącego.

Jedną z dalszych przyczyn psucia się mięsa i to najczęściej jest wina transportu, a mianowicie to, że wagony mięsne są często po stacyach otwierane dla doładowywania mięsa, wskutek czego mięso wystawione jest na ustawiczną zmianę temperatury. Jak korzystną rzeczą jest nieotwieranie wagonów, przytoczę dla przykładu taki fakt: w dniu 3 b. m. wyładowano w St. Marx mięso ze świń serbskich, które było przeszło 48 godzin w drodze w czasie upałów, a przecież wyładowano je w Wiedniu w stanie zupełnie świeżym, gdy w tym samym czasie handlarze galicyjscy świń bitych do Wiednia wysyłać nie mogą. Oczywista, że mięso serbskie było dość przestronnie w wagonie należycie oziębionym umieszczone, a wagon ten nie potrzebował być po drodze otwieranym.

Ponieważ jednak stosunki handlowe w Galicyi są tego rodzaju, że mięso bywa na stacyach doładowywane, przeto dla uniknięcia ciągłego przetwierania wagonów i tem samem narażania mięsa na zmianę temperatury, byłoby wskazanem, by koleje galicyjskie wagony mięsne tak skonstruowały, aby takowe były podzielone na więcej oddziałów, odpowiednio do potrzeb, jakie ta lub owa stacya oznaczy, co zresctą można dokładnie obliczyć.

W takim wypadku miałaby każda stacya rodzaj swej przegrody na mięso w wagonie i z całą pewnością znacznie mniejsza część mięsa ulegałaby zepsuciu podczas transportu.

Dalszym powodem psucia się mięsa w drodze jest to, że za wielka ilość mięsa umieszczaną bywa w jednym wagonie, jak np. w dniu 4 b. m., gdzie około 4000 kg. wypadało na jeden wóz. Znaną jest rzeczą, że nawet produkta względnie suche, jak n. p. zboże, nie znoszą znacznego nagromadzenia i muszą być od czasu do czasu szuflowane, cóż dopiero mięso, które im przestronniej w wozie jest umieszczone, tem łatwiej wytrzymuje transport. Niestety o ilości mięsa, mogącego w wagonie się zmieścić, decydują najczęściej magazynierzy kolejowi nie obeznani z tem, jaką wytrzymałość transportu mięso posiada. Na zarządy więc kolejowe należałoby wpłynąć, aby mięso jak najprzestronniej ładowano, choćby nawet za podwyższeniem należytości przewozowej w porze letniej. W każdym razie będzie to korzystniejszym dla wysyłających, gdyż uchroni ich od niszczenia znaczniejszych ilości mięsa w Wiedniu.

Wspomnę także mimochodem o rzeczach już znanych i niejednokrotnie urzędownie sprawdzanych, a mianowicie, że mięso dostaje się nieraz do wagonu nieoziębionego lub też, że lód zostaje dopiero wtedy do wozu danym, gdy już mięso zostało załadowane, że dalej mięso takie bywa często w drodze nawet kilka razy przeładowane lub też odbywa transport w braku wozów mięsnych w zwykłych wozach towarowych do najbliższej stacyi, posiadającej wagon mięsny.

Należałoby tedy dążyć do tego, aby spółka krajowa zajęła się *dostawą wszystkiego mięsa z Galicyi do Wiednia w własnych wagonach* odpowiednio skonstruowanych i należycie oziębianych.

W połączeniu z tym projektem musiałaby *sprawa dostarczania lodu do wagonów spoczywać w ręku spółki krajowej*, jako dającej więcej rękojmii, niż firma obca (ks. Vrade), a przyniosłaby producentom i spółce samej znaczne korzyści, skoro się uwzględni, że za każde 100 kg. mięsa opłaca się 80 ct. na lód czyli, że np. posyłka jednorazowa (średnia) z 70 ton złożona przyniesie 560 złr., która to kwota, a raczej czysty zysk winien pozostać w ręku krajowych producentów.

We wszystkich takich wypadkach, — gdzie strona została pokrzywdzoną w ten sposób, że albo do dotyczącego wagonu nie dano na czas lodu, albo też, że mięso za ciasno załadowano i gdy wskutek tego mięso w Wiedniu zniszczono — nie poszukuje wysyłający bynajmniej, z rozmaitych względów, pretensyi u organów kolejowych, gdy tymczasem spółka krajowa interweniowałaby niezawodnie w takim poszczególnym wypadku, a przynajmniej za jej wpływem, niejedno złe w tym kierunku mogłoby być usuniętem.

Z dalszych przyczyn psucia się mięsa nie można pominąć tych, które tkwią w złem obrobieniu, nieodpowiedniem opakowaniu, niewłaściwej dostawie do kolei, ostatecznie w niezrozumieniu własnego interesu przez wysyłających.

I tak niekiedy wysyłane bywają cielęta z resztkami kiszki stolcowej nienależycie oczyszczonej i powodującej gnicie przytykającego mięsa.

Cielęta w skórze bywają zamało wykrwawione i rzeźnicy nie starają się o to, aby ułatwić odpływ resztek krwi z cielęcia w wozie już zawieszonego w ten sposób, aby ile możności otwór dla wypływającej krwi jak najbardziej rozszerzyć i całe cielę takie w skórze odpowiednio patykami rozprzestrzenić tak, aby dopływ powietrza do wnętrza był ułatwiony. Żadną miarą nie należy dopuszczać, aby cielęta w skórze nie były w wozie zawieszane, a tylko na podłodze wagonu, jak to się niejednokrotnie zdarza, składane. Że przyczyną psucia się mięsa jest nienależyte wykrwawienie, świadczy to, że u cieląt w skórze zawieszonych za tylne kończyny najczęściej przodki ulegają konfiskacie. Do przodu (ku dołowi) napływa reszta pozostałej krwi z całego organizmu i w ten sposób przodek ulega łatwiej zepsuciu. Nadto pozostawione są w przodku wątroba, serce i płuca jako twory ulegające łatwiej zgniliźnie, przechodzącej następnie na resztę mięsa.

Wszystkie te ujemne strony dają się dopiero przy wyładowaniu w Wiedniu i to większych transportów porównawczo ocenić. Tak np. cielęta w całości w skórze wytrzymują lepiej transport, aniżeli w koszach — cielęcina *wschodnio-galicyjska* jako więcej *jędrna i tłusta* (w *szczególności z okolic Kałusza*) mniej bywa niszczoną jak zachodnio-galicyjska.

Z nastaniem *pory ciepłej* winni rzeźnicy stanowczo *zaprzestać wysyłania cieląt* w skórze lub cielęciny w koszach z *pozostawieniem w nich płuc i wątrób*. Narażają się bowiem na to, że jak np. w dniu 4 i 5 czerwca b. r. wszystkie wątroby i płuca uległy zniszczeniu, a sąsiedztwo tych zepsuciu łatwo ulegających organów pociąga za sobą psucie się i reszty mięsa (cielęciny), a w szczególności przodków.

Ilość 8 kawałków cielęciny w jednym koszu w (porze letniej) jest również za wielką, a dodawanie lodu do koszów raczej szkodliwe. Nadto dostawa mięsa do stacyj nadawczych winna się stanowczo odbywać w wozach blachą wybitych i tak urządzonych, aby chroniły mięso od kurzu i zabezpieczały od działania promieni słonecznych lub deszczu. W tej mierze mógłby z ramienia spółki krajowej fachowy instruktór dostarczać wysyłającym niezbędnych informacyj, objeżdżając kolejno większe stacye nadawcze mięsa.

Z dalszych niewłaściwości jest także i ta, że wysyłający mięso z Galicyi, opłaca ponownie w Wiedniu *podatek spożywczy* (Verzehrungssteuer) czego przy innych produktach niema.

Pominąć ostatecznie nie można tego, że w Wiedniu niszczą tygodniowo za kwotę 5000 do 6000 złr. świń z Galicyi przysyłanych z powodu wągrów, gdy w Pradze świnie w małym stopniu wągrowate bywają w osobnych jatkach sprzedawane.

Ten sam procedur z mięsem wągrowatem dałby się i we Wiedniu korzystnie przeprowadzić, gdyby przytem komuna wiedeńska przystąpiła do budowy centralnej rzeźni dla świń. Przy biciu bowiem świń po rzeźniach prywatnych dzieją się rozmaitego rodzaju nadużycia. Tak n. p. udaje się masarzowi wągry z mięsa, jeżeli są w niewielkiej liczbie (2 lub 3) usunąć i jako zupełnie normalne mięso, dotyczącemu weterynarzowi na dzielnicy do zbadania przedstawić i oczywista sprzedać jako mięso pierwszej jakości.

Nadto dzieją się nadużycia przy wymiarze wagi na certyfikatach oddanego do zniszczenia wągrowatego mięsa za każdym razem na niekorzyść handlarza galicyjskiego.

Co najmniej należy domagać się, aby dla mięsa wągrowatego urządzono aparat jak np. kafil-desinfektor, w którymby znaczny procent tłuszczu przydatnego do

celów fabrycznych odciągnięto i przynajmniej w jakiej setnej części poszkodowanego wynagrodzano.

Jak widzimy z tych licznych ujemnych stron dzisiejszego handlu wypływa konieczność gremialnego przystąpienia wszystkich producentów i handlarzy do spółki krajowej, która, jeśli tylko we wskazanym kierunku zdoła wywalczyć poprawę stosunków, to przyniesie krajowi korzyści na setki tysięcy obliczyć się dające.

Rzeszów, dnia 30 lipca 1896 r.

Aleksander Gottlieb.

ROZMAITOŚCI.

Dochody z hodowli drobiu w Ameryce. W *Wochenblatt des Landw. Vereins in Bayern* podaje dr. Hanika następujące zestawienie rozmaitych wartości. W r. 1896 dały kopalnie srebra w Ameryce 72 milion. dolarów; kopalnie złota przyniosły w tymże roku przeszło 46 mil. dolarów. Ogólna wartość owiec tegoż kraju wynosi przeszło 65 milionów dolarów, a wełna z nich sprzedaną została za 38 milionów dolarów.

W tymże roku zniosły kury w Ameryce 1.100 milionów tuzinów jaj w minimalnej wartości **165** milionów dolarów; na targach sprzedano kur za **125** milionów dolarów, co czyni razem **290** milionów dolarów, co wynosi więcej, aniżeli owe wszystkie dochody z kopalń srebra i złota z dodaniem wartości owiec, ich wełny, a nawet sprzętu kartofli.

Dla lepszego uwidocznienia, jaką jest wartość hodowli drobiu w Ameryce, posłużyć może następujące zestawienie z r. 1896:

Wartość zbioru tytoniu . . .	35,574.220	dolarów.
„ „ kartofli . . .	78,984.901	„
„ „ owsa	163,655.068	„
„ świń	186,529,745	„
„ zbioru pszenicy . . .	237,938.988	„
„ „ bawełny . . .	259,164.640	„
„ drobiu i jaj	290,000.000	„

Widzimy z tego, że dochody z hodowli drobiu zajmują między innemi wartościami Ameryki bardzo poczesne miejsce. Przed 15-tu laty sprowadzała jeszcze Ameryka drób i jaja z Europy.

Jak zapobiegać pojawianiu się sporyszu w zbożach? Dochodzili tego w rozmaity sposób profesorowie: J. Kühn, F. Haberlandt i Wollny; radzą oni przestrzegać w tym względnie następujących reguł: 1) Zboże, w którem dużo jest sporyszu (secale cornutum), trzeba kosić wcześniej, a więc nim sporysz zdoła się wykruszyć. 2) Przeznaczone do siewu zboże trzeba czyścić jak najstaranniej. 3) Zboża, w których mimo dokładnego czyszczenia jeszcze trafia się sporysz, trzeba paść bardzo oględnie. Pochodzące od niego poślady najlepiej spalić; sporysz bowiem działa bardzo szkodliwie na zdrowie zwierząt (porzucanie i t. p.). 4) Wszelkie trawy, przyległe do zbóż, nawiedzane także przez sporysz, powinny być skoszone ile możności przed kwitnieniem. 5) Do siewu najlepiej używać drylownika, gdyż przez to osiąga się równiejszy siew i równoczesne kwitnienie zboża. 6) Trzeba siewać wcześnie i niezbyt głęboko przykrywać ziarno. Ostatni warunek zasługuje tem więcej na uwzględnienie, iż przekonano się z przeprowadzonych w tym względzie doświadczeń, że na 100 roślinach znajdowało się sporyszu: przy 2·5 cm. głębokiem przykryciu 200 ziarn, przy 5 cm. 214, przy 7·5 cm. 275, przy 10 cm. głębokości 947 ziarn sporyszu. 7) Zebrany sporysz można sprzedawać. Za funt płacą w aptekach i drogeryach 50 do 80 kop.

Kłusaki. Jeden ze sportsmenów, jak donosi *Kuryer codzienny*, niedawno zamieszkały w Warszawie, powziął myśl założenia w tem mieście Towarzystwa wyścigów koni kłusaków. Do projektu tego już przyłączyło się kilku przedstawicieli arystokracyi i jeden z przemysłowców, miłośnicy kłusaków amerykańskich, które coraz liczniej pojawiają się w mieście naszem. Do wyścigów tych potrzebny jest teren z pierścieniem obiegowym długości wiorsty, o twardo ubitym torze, a więc o połowę mniejszy od terenu wyścigowego na polach Mokotowskich. Towarzystwo to ma rozwijać nieistniejącą jeszcze u nas hodowlę kłusaków.

Sprawozdanie chmielarskie.

Zbiór chmielu późnego przypadł w czasie częstych deszczów, co w wielu miejscach przeszkadzało bardzo w należytem i szybkiem osuszeniu go. Kolor szyszek stracił swą piękną barwę i znaczna ilość chmielu, która w razie pogody byłaby towarem pierwszorzędnym, przeszła do niższych gatunków. W Ameryce zebrano $^3/_4$ zwykłego plonu. Obrót chmielem na targu w Norymberdze jest mało ożywiony; niektóre wory przyszły z chmielem wilgotnym, a nawet nadpsutym w drodze. Ceny gatunków podrzędnych niskie. Towar pierwszorzędny jest poszukiwany i nieco wyżej płacony. Ofiarowano za 50 kg. od 30 do 105 marek.

Sprawozdanie z handlu zbożem.

Na targu w Wiedniu popyt o zboże był w ostatnich tygodniach słaby, gdyż młyny nie czyniły na razie żadnych zakupów, a dowieziono dosyć naczną ilość pszenicy z Rumunii. Ukazała się też na targu i małe partye pszenicy amerykańskiej, która wszakże nie urodziła się w północnych Stanach Zjednoczonych w tej

obfitości, o jakiej donoszono. Argentyna, gdzie spodziewano się bardzo obfitego żniwa, ucierpiała w wielu okolicach od szarańczy. O rozmiarach nieurodzaju w Rosyi kursują wieści niedokładne. Na razie panuje tendencya zniżkowa i ceny dosyć znacznie opadły.

OZNAJMIENIA.

Celem uchronienia P. T. Publiczności od zawodu, ogłasza niniejszem Wydział Towarzystwa hodowców czerwonego bydła polskiego, że gwarantuje czystość typu czerwonego bydła polskiego, tylko w razie zakupna sztuk za pośrednictwem Zarządu Towarzystwa, Kraków, ulica Basztowa L. 6.

Wydział Towarzystwa hodowców czerwonego bydła polskiego.

Ogłoszeniem z dnia 23 sierpnia b. r. ustanowiło c. k. namiestnictwo w Pradze także i miasto „Semil" (stacya kolei: Süd-Norddeutsche Verbindungsbahn) miejscem konsumcyjnem dla zwierząt rzeźnych z Galicyi i Bukowiny pod warunkami ogłoszonymi rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa czeskiego z dnia 21 czerwca b. r.

Z c. k. Namiestnictwa.

L. 681.

Ogłoszenie konkursu.

Komitet c. k. Towarzystwa roln. krakowskiego ogłasza niniejszem konkurs na **dwie** większe obory zarodowe bydła rasy czerwonej polskiej, pod warunkami, z których najważniejsze są następujące:

1. Hodowca otrzymuje jednego buhaja i 6 krów względnie cielnych jałówek, zakupionych z funduszów subwencyjnych w cielęciarni.

2. Hodowca obowiązuje się w ciągu 2 lat otrzymaną oborę powiększyć do podwójnej ilości, częścią z własnego przychowku, częścią przez zakupno z własnych funduszów według wskazówek Komitetu c. k. Tow. roln. krakowskiego.

3. Sztuki zakupione z funduszu subw. pozostają własnością Komitetu c. k. Tow. roln. krakowskiego przez przeciąg lat 10-ciu, a po upływie tego czasu przechodzą na wyłączną własność hodowcy. Wszelki przychowek od sztuk otrzymanych jest własnością hodowcy, Komitet zastrzega sobie jednakowoż prawo pierwszeństwa do zakupna przychowku w celach hodowlanych.

4. Gdy buhaj otrzymany okaże się z biegiem czasu do rozpłodu niezdatnym, Komitet buhaja takiego sprzeda na swój rachunek, a zastąpi go innym; buhaje zaś następne winien już hodowca zakupywać z własnych funduszów.

5. Hodowca poddaje się przez przeciąg 10-ciu lat kontroli i poleceniom Komitetu c. k. Tow. roln. krak.

Zgłoszenia o udzielenie tych obór zarodowych, należy wnieść najdalej do 1-go listopada 1897 r. do biura c. k. Tow. roln. krak. ulica Basztowa L. 6, gdzie są do przejrzenia bliższe warunki w godzinach urzędowych od 9 rano do 2 popołudniu.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Kraków, dnia 29 września 1897.

W. Prezes: *Karol Czecz* m. p.
Sekretarz: *A. Krzyżanowski.*

L. 682.

KONKURS.

Komitet c. k. Towarzystwa roln. krakowskiego ogłasza niniejszem konkurs na 4 do 5 mniejszych obór zarodowych bydła rasy czerwonej polskiej, pod warunkami, z których najważniejsze są następujące:

1. Hodowca otrzymuje dwie krowy, względnie cielne jałowice i buhaja, zakupione z funduszów subw.

2. Sztuki te pozostają własnością Komitetu c. k. Tow. roln. krak. przez przeciąg lat 10-ciu, a po upływie tego czasu przechodzą na wyłączną własność hodowcy. Wszelki przychowek od sztuk otrzymanych, jest własnością hodowcy, — Komitet zastrzega sobie jednakowoż prawo pierwszeństwa do zakupna przychowku w celach hodowlanych.

3. Gdy buhaj otrzymany okaże się z biegiem czasu do rozpłodu niezdatnym, Komitet buhaja takiego sprzeda na swój rachunek, a zastąpi go innym; buhaje zaś następne winien już hodowca zakupywać z własnych funduszów. Hodowca winien otrzymanego buhaja co rok przedstawić komisyi do licencyonowania. Zastrzega się, aby hodowca otrzymanego buhaja puszczał i do krów z najbliższej swojej okolicy za opłatą nie wyżej jak 50 ct. od skoku.

4. Hodowca poddaje się przez przeciąg lat 10-ciu kontroli i poleceniom Komitetu c. k. Tow. roln. krak.

Zgłoszenia o udzielenie tych obór zarodowych, należy wnieść najdalej do 1-go listopada 1897 r. do biura c. k. Tow. roln. krak. ulica Basztowa L. 6, gdzie są do przejrzenia bliższe warunki w godzinach urzędowych od 9 rano do 2 popołudniu.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Kraków, dnia 29 września 1897.

W. Prezes: *Karol Czecz* m. p.
Sekretarz: *A. Krzyżanowski.*

Ogłoszenia.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 1/10			Nowy Sącz z dnia 1/10			Jasło z dnia		Rzeszów z dnia 1/10		Lwów z dnia 1/10		Wiedeń z dnia 30/9		
	od	do	Waga hl.	od	do	przeciętnie	od	do	od	do	od	do	od	do	Waga hl.
Pszenica	10·25	11·55	—·—	11·—	11·25	—·—	—·—	—·—	10·—	10·60	10·50	10·75	11·46	11·43	—·—
Żyto	7·60	8·55	—·—	8·50	8·75	—·—	—·—	—·—	7·50	8·—	7·30	7·60	8·63	8·66	—·—
Jęczmień	6·85	7·50	—·—	6·75	7·25	—·—	—·—	—·—	6·50	7·—	6·75	8·—	—·—	—·—	—·—
Owies	7·—	7·60	—·—	6·50	6·70	—·—	—·—	—·—	7·—	7·50	6·10	6·50	6·25	6·27	—·—
Groch	—·—	—·—	—·—	8·50	12·50	—·—	—·—	—·—	6·—	6·50	7·—	9·50	—·—	—·—	—·—
Fasola	—·—	—·—	—·—	6·50	8·50	—·—	—·—	—·—	10·—	10·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·—	5·60	5·—	5·25	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	9·—	9 50	7·25	7·75	—·—	—·—	—·—
Proso	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	11·—	11·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·—	6·50	6·—	6·30	4·80	4·82	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	12·75	13·25	13·40	13·50	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	50·—	60·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	34·—	38·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	1·80	2·40	—·—	2·40	2·60	—·—	—·—	—·—	2·30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z koniczyny	2·20	2·60	—·—	2·80	3·—	—·—	—·—	—·—	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Słoma	1·80	2 —	—·—	2·—	2·20	—·—	—·—	—·—	2·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kartofle hektolitr	2·—	2·60	—·—	2·—	2·40	—·—	—·—	—·—	3·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	—·—	62·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	19·60	—·—
Spirytus	—·—	—·—	—·—	—·28	1·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	17·50	18·—	—·—	—·—	—·—
Masło	—·85	1·—	—·—	—·60	—·80	—·—	—·—	—·—	—·90	—·—	15·50	16·—	—·—	—·—	—·—
Jaja	—·—	—·—	—·—	1·10	1·30	—·—	—·—	—·—	1·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman.

W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.